

Wiktor Dyduła, Złości Miłości

Który to już dzień nad nami pada

Budujemy pustostany
Rozstanie u bram
W domu echo coraz większe

Kolejna taka noc
Zabierasz ulubiony koc
Idziesz sama spać
Pokój obok

Z każdą minutą coraz mniej ciebie mam
Który raz już rozmawiać się staram
A ty milczysz na czas
Z każdą godziną coraz dłużej sam
Odbijam się od odartych z tapet ścian

Może na później przełożymy nasze złości i kłótnie
Po raz kolejny nie dajemy sobie szans na sukces
Może na później przełożymy nasze złości i kłótnie
Nie chcę wycofać się, kości rzuciłem, wiem

To wszystko jednak trochę przytłacza nas
Mimo naszych już setnych starań
Coś nam nie odpowiada
To tylko znów kolejna z głupich plag
Który to już dzień nad nami pada

Który to już dzień nad nami pada
Ja za tobą miła wciąż przepadam
Który to już dzień nad nami pada

Może na później przełożymy nasze złości i kłótnie
Po raz kolejny nie dajemy sobie szans na sukces
Może na później przełożymy nasze złości i kłótnie
Nie chcę wycofać się, kości rzuciłem, wiem